

Alfred Skorupka
Politechnika Śląska

Cywilizacja zachodnia w poglądach o. Józefa Marii Bocheńskiego

Wobec globalizacji światowej gospodarki istotnym staje się zagadnienie cywilizacji. Minęło już trochę lat od czasu, gdy Samuel Huntington wydał książkę *Zderzenie cywilizacji* w roku 1996, a jednak jej główne tezy pozostają nadal aktualne. Amerykański politolog pisał, że kultura i tożsamość kulturowa będąca w szerokim pojęciu tożsamością cywilizacji, kształtują wzorce spójności, dezintegracji i konfliktu w świecie, jaki nastał po zimnej wojnie. W dobie obecnej czynnik cywilizacyjny jest brany pod uwagę przez polityków, naukowców, a także tzw. przeciętnych ludzi. Obserwując bowiem wydarzenia przekazywane nam przez mass media, czy tego chcemy czy nie, wartościujemy je poprzez pryzmat kategorii i pojęć, które pochodzą z naszego kręgu kulturowego. Widzimy też niewątpliwie zjawisko, przed którym przestrzegał wielki, polski historyk Feliks Koneczny, jakim są „mieszanki cywilizacyjne”. Mianowicie, w metropoliach takich jak Londyn, Nowy Jork czy Szanghaj mieszają się ze sobą wzorce, zasady, języki i tradycje ludzi pochodzących niemal ze wszystkich społeczności. Wbrew Konecznemu trzeba jednak napisać, że nie da się dzisiaj uciec od „mieszanek cywilizacyjnych”, ponieważ wszyscy jesteśmy skazani na życie w kosmopolitycznym otoczeniu. Środowisko, w którym mieszają się cywilizacje narzuca nam nie tylko gospodarka, ale np. także Internet.

Dla tych powodów warto przypominać koncepcje różnych filozofów dotyczące cywilizacji Zachodu. Dzięki temu możemy uświadomić sobie, kim my sami jesteśmy, jakie są zagrożenia dla naszej cywilizacji i ewentualnie – w jaki sposób możemy im przeciwdziałać.

W artykule tym omówimy pokrótce poglądy o. Józefa Marii Bocheńskiego (1902–1995). Ten wielki polski logik i filozof analityczny nie pozostawił wprawdzie po sobie studiów odnoszących się do cywilizacji Zachodu tak szerokich, jak

np. Spengler czy Toynbee, tym niemniej, w sposób bardzo klarowny i oczywiście logiczny przedstawił główne cechy charakterystyczne naszej społeczności i zagrożenia przed którymi stoimy. Rozważania te, jak pokażemy, są aktualne również współcześnie, a poza tym mogą być dla nas pouczające.

Zdaniem Bocheńskiego, naszą cywilizację charakteryzują trzy podstawowe cechy: grecki stosunek do czystej formy, który widoczny jest w nauce i sztuce, następnie rzymski stosunek do zagadnień społecznych i wreszcie żydowsko-chrześcijańskie podejście do zagadnień egzystencjalnych. Synteza tych trzech czynników jest bardzo trudna, w naszych dziejach często się rozpadła.¹

Grecy wytworzyli pojęcie czystej formy. W Indiach każdy podręcznik logiki zaczyna się od rozważań pożyteczności tej nauki – rzecz w tradycji greckiej nie do pomyślenia. Kult czystej formy to, m.in. uprawianie nauki dla nauki, sztuki dla sztuki. Takiemu podejściu zawdzięczamy naukę jako dyscyplinę, nauce zaś zawdzięczamy technikę. Celem nauki jest samo poznanie i nic innego; można to poznanie różnie potem wykorzystywać, ale istnieje poznanie czyste. Źródło naszego zdobywania świata tkwi w greckim elemencie. Człowiek nie może przetrwać bez naszej techniki, bo w to wchodzi chociażby produkcja żywności, nawozy sztuczne itd.

Drugim składnikiem jest rzymski stosunek do społeczności – prawo rzymskie. To m.in. zasada: *lex retro non agit* – prawo nie działa wstecz; do dziś nie można skazywać człowieka w imię prawa ustanowionego później, po czynie. Jeszcze inna zasada: „Nie ma kary bez prawa” itd. To także odrzucenie podmiotowego pojęcia winy i kary w zależności od kaprysów takiego czy innego władcy; to koncepcja równości wobec prawa dla wszystkich, nawet dla największego zbrodniarza. Prawo rzymskie jest tym składnikiem, które dzisiaj najbardziej jest bodaj zagrożone i największego uszczerbku już doznało pod ciosami „rozpasanych barbarzyńców”².

Wreszcie, judeo-chrześcijańskie podejście do zagadnień egzystencjalnych – podejście religijne. Człowiek współczesny wprawdzie szuka odpowiedzi na zagadnienia egzystencjalne także w religiach innych kultur, lecz „swego nie znacie, cudzie chwalicie”³. Nauka dotyczy tylko zdań faktycznych, dotyczących faktów, natomiast założenia przy hipotezie religijnej obejmują również zdania wartościujące, moralne.

Myśliciel, w którym działanie tych trzech mocy najsilniej się przejawilo i najharmonijniej współdziałała w tworzeniu całości – czytamy dalej u Bocheńskiego – to św. Tomasz z Akwinu. On jednocześnie jest mistykiem, świętym i znakomitym naukowcem; geniusz, największy naukowiec swego czasu, oddany Arystotelesowi, zdecydowany racjonalista. Wedle Tomasza człowiek wierzący jest największym

¹ J.M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, cywilizacja*. Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Komorów 1999, s. 85-86 i 143.

² *Ibidem*, s. 86 i s. 122-123.

³ *Ibidem*, s. 95.

racjonalistą, ponieważ on wierzy, że świat i rozum ludzki został stworzony przez Boga, a więc badanie rozumowe nie może być sprzeczne z wiarą.⁴

Autor *Współczesnych metod myślenia* pisze, że składnikiem naszej cywilizacji jest też demokracja. Ma ona swoje korzenie we wszystkich trzech czynnikach powyżej wymienionych. Na przykład w prawie rzymskim jest idea obywatela, którego nie można traktować jak rzecz. W dziełku *Przygody idei* Whitehead pokazuje Platona jako ojca idei demokratycznej, wskazując, jak jest to później urzeczywistnione w chrześcijaństwie. W tym względzie podstawową tezę Platona jest istnienie świata idei ponad ziemią. Na ziemi jest coś, co nazywa się *psyche*. To dusza która jest w świecie, ale bezpośrednio podporządkowana idei i wskutek tego wyniesiona ponad wszystko, co jest ziemskie. Z kolei w chrześcijaństwie na poziomie religii jesteśmy wszyscy równi wobec Boga. Według Whiteheada chrześcijaństwo jest pewną interpretacją platonizmu. Później św. Tomasz pisał o autonomii sumienia ludzkiego, następnie przysłała Rewolucja Francuska z prawami człowieka. Wszystko razem jest europejskie i tylko myśmy to stworzyli.⁵ Rewolucja Francuska więc, jeżeli ją oczyścimy z elementów naszej cywilizacji wrogich, wywodzi się bez reszty od myśli greckiej, skąd poprzez scholastykę płynie racjonalizm, a zarazem z chrześcijaństwa, którego logicznym zastosowaniem – dojrzałością społeczną – są tezy o równości, dla tej rewolucji najistotniejsze.⁶

Bocheński w swoich wypowiedziach powołuje się na teorię Arnolda Toynbee'ego. Ten angielski myśliciel pisał, że znamy w dziejach dwadzieścia kilka cywilizacji, z czego tylko pięć jest żywych, a z tych cztery są umierające. Mamy rodzaj ludobójstwa cywilizacyjnego: nasza cywilizacja zabija wszystkie inne.⁷

Zdaniem autora *Logiki religii* przejawy choroby naszej cywilizacji, to zanik religii na ogromną skalę i w pewnej mierze zanik prawa. To może doprowadzić do upadku cywilizacji, ale czy to się wydarzy, tego nie wiemy. Groźnym konkurentem dla wiary jest sceptycyzm. Ludzie w ogóle w nic nie wierzą, to jest rozpowszechnione i to jest groźna rzecz. Marksizm nie był największym zagrożeniem, gdyż on jest namiastką wiary; najgroźniejszy jest sceptycyzm, który stanowi zabobon. Dla sceptyka nie ma poznania pewnego. Przyczyną tej postawy jest rozkład społeczny, chore cywilizacje zawsze produkują sceptycyzm. Rozpad struktur społecznych opisał Durkheim, wielki socjolog francuski; wykazał on, że rozkład ten zaczyna się od rozpadu religii, później przychodzi rozkład moralności, dalej rozkład teoretyczny, sceptycyzm i wreszcie rozkład prawa, chaos.

⁴ *Ibidem*, s. 100.

⁵ *Ibidem*, s. 102-103.

⁶ *Ibidem*, s. 118.

⁷ *Ibidem*, s. 91.

W tej chwili tylko cywilizacja europejska jest do przyjęcia – ona jest chora, ale jedyna. Cywilizacja chińska jest umierająca. Chińczycy próbowali swoją własną cywilizację zamordować, podobnie jak bolszewicy, którzy mało co nie zamordowali cywilizacji rosyjskiej. Na pytanie: „Gdyby przyszło Ojcu Profesorowi wybierać, gdyby była taka konieczność wyboru innej cywilizacji kultury niż nasza europejska, jakiego wyboru by Ojciec dokonał?” – Bocheński odpowiada zdecydowanie: „Popelniałbym samobójstwo. Ja tego nie chcę, nie chcę!”⁸

Papież, najwyższy autorytet moralny świata, wezwał w swoim przemówieniu radiowym z pierwszego września 1944 r. wszystkich ludzi dobrej woli do obrony cywilizacji chrześcijańskiej. Wezwanie Ojca Świętego jest – wedle autora *Współczesnych metod myślenia* – najbardziej imperatywnym nakazem chwili obecnej.⁹

W przekonaniu Bocheńskiego, wyraz cywilizacja posiada co najmniej trzy różne znaczenia, tj. „cywilizacja podmiotowa”, „cywilizacja materialna” i „cywilizacja wzorcowa”.

Cywilizacja w podmiotowym znaczeniu to zespół cech, dzięki którym posiadającego go człowieka nazywamy „cywilizowanym”. Najważniejszym składnikiem naszego zespołu, a więc cywilizacją, są cechy o charakterze psychicznym. Wszystkie te cechy bez wyjątku mają charakter czynny: są sprawnościami, tj. dyspozycjami psychicznymi, dzięki którym człowiek może po pierwsze przeżywać pewne wartości (np. rozumieć traktat matematyczny, albo przeżywać wielką symfonię muzyczną); po drugie – działać w sposób zgodny z tymi wartościami (np. rachować, albo grać na fortepianie). W ogromnym zespole cech tego rodzaju wyróżniamy zwykle cztery najważniejsze grupy, które łącznie składają się na tzw. cywilizację duchową, zwaną także niekiedy „kulturą”. Są to sprawności: (1) intelektualne (mające za przedmiot prawdę), (2) estetyczne (piękno), (3) moralne (dobro), (4) religijne (świętość).

Nawiasem mówiąc, można być bardzo cywilizowanym w jednej dziedzinie, a zupełnym barbarzyńcą w innej. To jest jednak sprawa mniejszej wagi: istotne jest tylko to, że cywilizację podmiotową stanowi zespół cech przyporządkowujących człowieka aktywnie do określonych wartości.¹⁰

Cywilizacja materialna to dzieła cywilizacji; stanowią ją takie przedmioty, jak prace naukowe spisane na kartkach papieru, obrazy, budynki, itp. Stosunek cywilizacji materialnej do podmiotowej jest następujący: pierwsza jest skutkiem i wynikiem drugiej. Wskutek pomieszania tych dwóch pojęć sądzi się np. nieraz, że zniszczenie dzieł sztuki czy zabytków stanowi „największy cios dla cywilizacji” i wyciąga się etycznie fałszywy wniosek o konieczności ochrony takich

⁸ J.M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, cywilizacja*, s. 104.

⁹ *Ibidem*, s. 109.

¹⁰ *Ibidem*, s. 111.

zabytków za wszelką cenę – nawet za cenę niszczenia cywilizacji podmiotowej, tj. wykraczania przeciw normom etycznym.

Stanowisko własne autor *Logiki religii* nazywa „idealistycznym”. Jego twórcą jest Platon, a przyznawali się do niego w różny sposób najwięksi myśliciele naszego kręgu kulturowego: Arystoteles, św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, Spinoza, Kant i Hegel. Przyznaje się do niego także bodaj większość myślicieli współczesnych z Whiteheadem na czele. Otóż zgodnie z tym stanowiskiem poza cywilizacją pojętą podmiotowo i poza pojętą materialnie należy wyróżnić jeszcze znaczenie wzorcowe, czyli idealne. Ludzie posiadają cywilizację w miarę, jak lepiej lub gorzej umieją się wżyć w pewne wartości. Tak np. cywilizacja etyczna jest tym wyższa, im większe jest wyczucie rozumem i wola ideałów etycznych. Owe ideały, wartości, wzorce – wzięte razem stanowią właśnie cywilizację w znaczeniu idealnym, czyli cywilizację wzorcową. Gdzie ona jest, czym są wartości idealne, wieczne i niezmienne, nad światem królujące, a przecież nadające życiu piękno i sens pod każdym względem – to sprawa wtórna, o którą toczą się odwieczne spory myślicieli.¹¹

U Bocheńskiego czytamy, że u góry mamy Wzorzec-Ideę, cywilizację idealną, niezmienną i wieczną. Pod nią jest człowiek żywy, empiryczny, uwarunkowany biologicznie przez dziedziczenie, społecznie przez wpływ otoczenia i pracujący nad sobą. Ten człowiek stara się wznieść ku Idei, wytworzyć w sobie jak największe zrozumienie wartości i wykuć w swoim charakterze sprawność, która pozwoli mu zgodnie z nimi działać. Praca jest ciężka i długotrwała. Pojawiają się geniusze – wielcy odkrywcy naukowcy, mistrzowie sztuki, bohaterowie moralności, święci – których masa jeszcze niedojrzała, a ślepa na wyższe szczyble nie widzialne dla nich, zwykle przedrwiwa i krzyżuje. Powoli jednak wielki duch otwiera drogi niższym i dana idea zaczyna żyć, coraz głębiej ubogacając daną grupę społeczną. Inne grupy mniej posunięte na drodze ku cywilizacji niszczą, nieraz bezpowrotnie, cały wielowiekowy dorobek. Praca zaczyna się na nowo, aby po tysiącletniach wreszcie dojrzeć i wydać na jakimś odcinku wysokiej wartości plon.¹²

Ten krótki opis procesu tworzenia cywilizacji pozwala na ustalenie roli, jaką w nim odgrywa cywilizacja materialna i społeczeństwo. Pierwsza jest narzędziem, wehikułem, za pomocą którego cywilizacja podmiotowa przekazuje się z pokolenia na pokolenie.

Sama cywilizacja nie jest bytem społecznym, ale ściśle indywidualnym i nigdzie poza indywidualną osobą ludzką nie istnieje. Lecz gdyby nie społeczeństwo, jednostka nie osiągnęłaby nigdy poziomu, jaki posiada. Cywilizacja podmiotowa jest tworem społecznym, choć istnieje ontycznie tylko w jednostce. Ubocznie wynika stąd norma etyczna, zgodnie z którą społeczeństwo ma wobec

¹¹ *Ibidem*, s. 113.

¹² *Ibidem*.

niej prawa i obowiązki – a jednostce ani nawet pokoleniu nie wolno gospodarować jego cywilizacją dowolnie.¹³

Ogromu sfery idealnej nie poznamy nigdy, nawet w przybliżeniu – pisze autor *Współczesnych metod myślenia* – bo to znaczyłoby wyczerpać ludzkim, skończonym umysłem i wolą całą świętą treść Boga. Znamy tylko fragmenty, okruciny spadające na nasze ziemskie niziny. Cywilizacja wzorcowa jest niewątpliwe bardzo wielostronna i bardzo bogata w różne odcienie, bo są różne społeczności na świecie. Jednak relatywizm kulturologiczny jest wielkim błędem. Nie mamy powodu uważać niższych form życia za coś równorzędnego z osiągniętymi przez nas. Mamy prawo mówić o wyższych i niższych cywilizacjach. Wolno np. stwierdzić, że współczesna cywilizacja niektórych plemion murzyńskich jest niższa od współczesnej cywilizacji włoskiej.

Stąd obowiązkiem moralnym każdego człowieka jest praca konstruktywna i obrona cywilizacji własnej, przy całym szacunku i zrozumieniu, że potrzebne są i cenne także inne odcienie, choćby dla niego niezrozumiałe. [...] Nie ma bardziej ścisłego obowiązku niż obowiązek ciągłego i twardego wysiłku ku podniesieniu siebie i innych cywilizacji, której zrządzeniem Opatrzności jest się dziedzicem – że gdy ta cywilizacja jest zagrożona, wszystko powinno ustąpić woli jej obrony dla przyszłych pokoleń.¹⁴

Jak sądzi Bocheński, tezą poglądu na świat najzupełniej podstawową, która leży u samych podwalin naszej cywilizacji jest chrześcijańska nauka o duszy ludzkiej. Nauka ta istnieje w zarodku już u Platona, ale aż do Ewangelii nie znalazła nigdzie precyzyjnego i pełnego wyrazu. Na niej oparte są, i koło niej skupiają się, z jednej strony najważniejsze dla cywilizacji tezy myśli filozoficznej greckiej, z drugiej, w tym, co istotne, prawo rzymskie. Jej logicznym rozwinięciem jest, mimo spaczeń, które ta ostatnia zawiera, myśl Rewolucji Francuskiej.

U Platona istnieją dwa różne światy: ten ziemski, na którym jest wiecznie zmienny nurt zjawisk i drugi, nadrealny świat niezmiennych Idei. Prawda, piękno i dobro, wszelka wartość i wszelki byt istnieje naprawdę tylko w tym drugim świecie. Na ziemi rzecz każda warta jest tyle, ile „ma udziału” w Idei. Ale na tej samej ziemi istnieje coś, co – nie będąc Ideą, przecież ma w Idei udział jakiś większy, jest czymś pośrednim między padołem walki i zmiany a samą Ideą: ludzka dusza. To jej stanowisko poznać można przede wszystkim po tym, że choć żyje w zmiennym świecie, poznaje rozumem Ideę i rządzi się w życiu idealnymi prawami.¹⁵

Z tych twierdzeń wynika podstawowa teza naszej cywilizacji, jaką jest racjonalizm, przekonanie, że człowiek może i powinien poznawać prawdę przedmiotową, niezależną od jego uczuć czy potrzeb. My Europejczycy, i tylko my, wytworzyliśmy, wskutek uznania tej tezy, naukę bezosobową i obiektywną.

¹³ *Ibidem*, s. 114.

¹⁴ J.M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, cywilizacja*, s. 116-117.

¹⁵ *Ibidem*, s. 119.

Istotną sprawą w tym wszystkim jest uznanie, że człowiek, indywidualna osoba ludzka, jest w jakiś sposób wprost podporządkowany do Absolutu, do czegoś nad-ludzkiego i nad-ziemskiego, bez względu na to, czy nazwiemy to coś ideą platońską, pierwszym motorem arystotelesowskim, transcendentalną jaźnią Kanta czy chrześcijańskim Bogiem.¹⁶

Teza platońska o duszy wywyższa ją nieskończenie dlatego właśnie, że ją podporządkowuje bez reszty Idei, obiektywnej formie i wartości. Chrześcijaństwo nie tylko udostępniło tę myśl szerokim masom, ale co więcej, wzmocniło ją niezmiernie przez swoje własne wielkie twierdzenia. Najpierw chrześcijaństwo ma swoją doktrynę soteriologiczną, która jest doktryną czynu. Teza Platona nabiera w Ewangelii zupełnie nowego życia: związana z miłością i z jej źródłem – Bogiem, staje się wielką motoryczną siłą, która odtąd będzie iść przez świat, burząc istniejące niższe szczeble kulturalne, stwarzając sobie warunki do realizacji i stając się osią cywilizacji chrześcijańskiej. Idea ta rozwija się i zwycięża.

Etapy jej rozwoju dają się z łatwością wysledzić. Cytowany już Whitehead wskazuje na walkę z niewolnictwem, misje katolickie, Rewolucję Francuską, i wreszcie socjalizm. Niech nikogo nie łudzi, że wielu z jej nosicieli występuje pod hasłami niechrześcijańskimi, albo zgoła antychrześcijańskimi. Siłą, która działa przez nich i często wbrew ich teoriom, jest nieodmiennie, jeśli o pozytywne osiągnięcia chodzi, idea platońska w jej chrześcijańskim urzeczywistnieniu.¹⁷

Podsumowując, autor *Współczesnych metod myślenia* pisze, że u podstaw cywilizacji chrześcijańskiej leży więc helleńska wiara w istnienie niezależnego od człowieka nadludzkiego świata niezmiennych prawd, zasad i norm; chrześcijanie nazywają ten świat Bogiem, ale nawet ci Europejczycy, którzy w Boga nie wierzą, przejęli od nich wiarę w istnienie czegoś, co Go im zastępuje w tym względzie. To jest sprawa pierwsza. Następnie człowiek – każdy człowiek bez wyjątku – jest zgodnie z wiarą chrześcijańską bezpośrednio przyporządkowany do Boga w ten sposób, że tym samym nie jest tylko częścią przyrody, ale czymś znacznie więcej: w szczególności dzięki temu przyporządkowaniu posiada z jednej strony prawa, których mu odbierać nie wolno, z drugiej obowiązek czynu, od którego żadna moc ziemska nie może go zwolnić.¹⁸

Przyznawać się do cywilizacji chrześcijańskiej znaczy przyznawać się do ideału, obowiązku i czynu indywidualnego, za który każdy indywidualnie w sumieniu odpowiada. Dalej, wobec istnienia tej strony nadziemskiej w człowieku, on sam nie może być tylko narzędziem, ale jest zawsze celem: żadne państwo, naród – tym mniej jednostka – nie ma prawa go sobie bez reszty podporządkować: w terminologii chrześcijańskiej mówimy, że człowiek jest nie indywiduum, ale osobą. Wreszcie, skoro tak jest, jesteśmy zasadniczo równi. [...] Wszyscy jesteśmy braćmi jednej wielkiej rodziny, dzięki wspólnemu ojcostwu Boga i wspólnej zasadniczej doli.¹⁹

¹⁶ *Ibidem*, s. 120.

¹⁷ *Ibidem*, s. 122.

¹⁸ *Ibidem*, s. 123-124.

¹⁹ *Ibidem*, s. 124.

Takiego połączenia godności, dobroci i mocy, jaki wytworzyła cywilizacja Zachodu, na próżno szukalibyśmy gdziekolwiek w świecie poza jej zasięgiem – stwierdza zdecydowanie Bocheński.

O. Bocheński przyznaje, że występują w cywilizacji Zachodu naturalnie liczne i ciężkie niedociągnięcia. Trzeba jednak pamiętać, że najgorsze rzeczy u nas są jeszcze lepsze od tego, co widzimy u innych, że odrzucenie naszej cywilizacji to powrót do tego, co znamy z dziejów starożytności i pierwszych ciemnych wieków średniowiecza, że wreszcie chodzi o dorobek wielu wieków, którego odrzucenie w chwili, gdy wszystko wskazuje, iż stoimy w przededniu tryumfu idei i świetnych jej wyników, jest największym bezrozumem i największą zbrodnią zarazem.²⁰

Mam przeświadczenie – stwierdza autor *Logiki religii* – że Europa jest jeszcze wielką siłą, która się zniszczyć nie da. Każdy z nas musi działać zgodnie ze swoim sumieniem. A głos tego sumienia jest dziś jasny i nie pozostawia wątpliwości: nakazuje walkę o cywilizację chrześcijańską, do końca i bez pardonu.²¹

Tak, jak konieczne jest głębsze zrozumienie i ukochanie cywilizacji chrześcijańskiej, o którą bój się toczy, tak niezbędne jest również przejęcie się żelaznymi prawami walki, chęcią narzucenia własnej woli przeciwnikowi, dynamicznym dążeniem do zniszczenia jego żywej siły, gotowością do najwyższego wysiłku – ale także i nie na ostatnim miejscu, zasadą bezwzględności. W granicach naszej autentycznej etyki – nie pseudo-etycznego humanitaryzmu i czułościowości – musimy być w walce bezwzględni: nie oszczędzać przeciwnika, nie krępować się formami towarzyskimi, nie dać się obalamucić propagandą współpracy i kompromisu, ale bić go czynnie, twardo i mocno.

Walka się już rozpoczęła. Ci, którzy są w linii, niech zasady walki stosują. Ci, którzy jeszcze w niej stanąć nie mogą, niech gotują charaktery, aby były twarde jak stal. W ten sposób wielokrotnie odparliśmy nadciągające burze. To jest jeden z najważniejszych warunków powodzenia wielkiej sprawy, której bronimy i którą obronić musimy.²²

Jak dzisiaj możemy się odnieść do poglądów Bocheńskiego? Chrześcijaństwo wydaje się być nadal zagrożone; jego pozycja jest podkopywana przez kulturę masową hołdującą ciału i niższym potrzebom człowieka. Światopogląd chrześcijański bywa również odrzucany przez przyrodników-materialistów i ateistów. Nauka Kościoła nie dociera do wielu młodych ludzi otwartych na środki masowego przekazu (szczególnie na Internet), w których często pojęcie Boga nie istnieje. Trzeba jednak napisać, że chrześcijaństwo ma także wielkich obrońców i apologetów, jak bł. Jan Paweł II, którzy swoją nauką utrwalały religijne pierwiastki świata zachodniego.

Kontrowersyjna jest teza autora *Logiki religii* mówiąca, że cywilizacja europejska jest jedyną żyjącą cywilizacją, podczas gdy pozostałe są umierające.

²⁰ *Ibidem*, s. 125.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, s. 133-134.

Chińska społeczność jednak wydaje się przeżywać nie tylko wielki rozwój gospodarczy, ale także kulturowy. Chińskie podejście do polityki czy spraw społecznych, chociaż budzi zastrzeżenia z punktu widzenia zachodniego rozumienia demokracji, odnosi we własnym kraju i na arenie międzynarodowej duże sukcesy. Cywilizacja chińska przyjęła wprawdzie ideologię komunistyczną, ale potrafiła ją połączyć z gospodarką wolnorynkową oraz z pewną akceptacją własnej przeszłości i tradycji kulturowej. Huntington pisał, że Chiny są największym graczem w dziejach ludzkości. W dobie obecnej zdaje się, że cywilizacja chińska może przejąć dominację w świecie po społeczności zachodniej.

Sam Zachód jednak wciąż pozostaje silną cywilizacją. Europa razem ze Stanami Zjednoczonymi poprzez NATO stanowi potęgę militarną. Nasza kultura, a w szczególności nauka zajmuje czołowe miejsca w świecie. Dzięki rozwojowi Unii Europejskiej ustrój demokratyczny wydaje się nie być zagrożony. Kolejne pokolenia Europejczyków są kształcone w imię zasad wolności, równości i braterstwa ogłoszonych przez Rewolucję Francuską, jako wynik wielowiekowego wpływu greckiej myśli i chrześcijańskiej tradycji.

Do niebezpieczeństw występujących w naszej społeczności należy natomiast niewątpliwie zaliczyć zanik wiary w rozum, upadek racjonalizmu. Człowiek dzisiejszy ma skłonność do irracjonalnych światopoglądów i postaw, takich jak New Age. Chociaż mamy wiele uniwersytetów i licznych, wybitnych naukowców – człowiek współczesny wciąż kultywuje wiarę w różnorodne zabobony, jak to określał Bocheński. Na ludziach nauki, ale także na duchownych ciąży więc ważne zadanie, aby chronić racjonalizm, który jest jednym z najważniejszych pierwiastków w naszej cywilizacji.

Wróćmy jeszcze do tej kontrowersyjnej tezy Bocheńskiego, że cywilizacja chińska jest cywilizacją umierającą. Jak on to rozumiał? Chodziło mu zapewne o to, że cywilizacja chińska jest umarłą dlatego, że zduszono niejako w Chinach tradycję konfucjanizmu i buddyzmu, zastępując ją ideologią marksistowską. Nie jest to jednak do końca prawda, bo Chiny choć są komunistyczne, jednak kultywują dawne tradycje własnej kultury (konfucjańsko-buddyjskiej), nie wyrzekły się jej całkowicie. Chińczycy, podstawowy naród cywilizacji dalekowschodniej, zachowują także własny, skomplikowany język, który odróżnia ich od innych społeczności. Tak więc, niewątpliwie ulegli niejako Chińczycy wpływom wester-nizacji – przejęli komunizm, marksizm, ateizm, ale z drugiej strony w ostatnich latach rozwinął się tam duży sektor prywatny, gospodarka liberalna, a nawet chrześcijaństwo. Wydaje się więc, że Chiny stanowią dziś, posługując się terminologią Konecznego „mieszankę cywilizacji”. Koneczny pisał, że wpływy cywilizacji chińskiej zagrażają cywilizacji zachodniej (łacińskiej). A jest odwrotnie, mieszanka cywilizacyjna wytworzyła się w Chinach. Z jednej strony mamy tam bowiem tradycje konfucjańsko-buddyjską, a z drugiej zachodnie prądy intelektualno-religijne. Chiny więc, podobnie jak cała cywilizacja dalekowschodnia (bo

sytuacja jaka tam panuje²³ jest zbliżona do Japonii, czy Wietnamu) „przeobrażają się”. To znaczy poszukują własnej tożsamości. Są istotnym graczem w dziejach ludzkości, jak pisał Huntington, ale w cywilizacji tej mamy jaskrawe „zderzenie” tradycji konfucjańsko- buddyjskiej z ideologiami i religiami Zachodu. Na pytanie „kim jesteśmy teraz?” Chińczycy, jak się zdaje, nie mają jasno sprecyzowanej odpowiedzi.

Alfred Skorupka

Father Joseph M. Bocheński's Views on the Western Civilization

Abstract

The paper presents the views of the Polish philosopher Fr. Joseph M. Bocheński on Western civilization. According to Bocheński, our civilization is characterized by three fundamental features: the Greek attitude to the pure form (that is seen in science and art), the Roman attitude to social issues, and the Jewish-Christian approach to existential problems. Another important feature of our civilization is democracy. Bocheński claims that today we must defend the Western civilization; one of the threats is the diminished strength of Christianity. The Polish thinker writes that only the Western civilization is a living civilization, whereas all others are dead civilizations. According to the author of the paper, we cannot say that the Chinese civilization is a dead civilization.

Keywords: Joseph M. Bocheński, Greek culture, Christianity, democracy, Western civilization, China civilization.

²³ Chodzi o zachwianie proporcji między tradycją konfucjańsko-buddyjską a zachodnią.